

# Grupa Wyszehradzka odrzuca propozycje migracyjne KE

*Przedstawiciele Polski, Czech, Słowacji oraz Węgier nie zgadzają się na propozycję Komisji Europejskiej, dotyczącą tzw. sponsorowanych powrotów. Nie jest to wprawdzie obowiązkowa relokacja imigrantów, ale skutki mogą być podobne.*

Grupa Wyszehradzka nie zgadza się na mechanizm solidarnościowy oparty na tzw. sponsorowanych powrotach.

## **Czym jest mechanizm sponsorowania powrotów?**

Polega on na tym, że jeśli dane państwo odmówi przyjęcia do siebie uchodźców, czyli osób którym przyznano ochronę międzynarodową, w zamian za to będzie odpowiedzialne za deportację dokładnie takiej samej liczby imigrantów. Jeśli więc Polska odmówi przyjęcia 10 tysięcy przebywających na greckich wyspach uchodźców, na rząd w Warszawie spadnie odpowiedzialność za wydalenie 10 tysięcy imigrantów. Deportacja taka powinna zająć nie więcej niż 8 miesięcy. Po tym czasie ci, których nie udało się odesłać do kraju pochodzenia, będą musieli zostać przyjęci.

## **Kłopoty z deportacją**

Deportacja ludzi, którym odmówiono prawa pobytu, jest działaniem kosztownym i odbywa się na podstawie umów międzynarodowych o readmisji. Takie umowy UE ma podpisane jedynie z 24 krajami. Pozostałe państwa po prostu nie chcą przyjmować z powrotem własnych obywateli. Postawa taka wynika chociażby z faktu, że pieniądze wysyłane przez imigrantów do pozostałych w kraju rodzin stanowią znaczące dochody. Niektóre rządy także z przyczyn ideologicznych popierają imigrację na Zachód.

Zgodnie z propozycją KE, kraje mają mieć 8 miesięcy na deportację nielegalnego imigranta. Może wydawać się to długim okresem, jednak aż w jednej trzeciej przypadków deportacja zabiera więcej czasu.

Tak więc imigranci nielegalnie przebywający na terenie UE mogą trafić do Polski, Czech, Węgier czy Słowacji z dwóch powodów. Po pierwsze nie będzie możliwości odesłania ich do kraju pochodzenia, po drugie nie uda się zorganizować deportacji w ciągu 8 miesięcy.

## **Grupa Wyszehradzka krytycznie o propozycji Brukseli**

Premier Polski Mateusz Morawiecki po ostatnim spotkaniu z przewodniczącą Komisji Europejskiej podkreślił znaczenie ochrony granic zewnętrznych UE oraz po raz kolejny podniósł kwestię pomocy krajowi, którego obywatele chcą przedostać się do Europy. „Tutaj mamy z naszymi przyjaciółmi z Grupy Wyszehradzkiej bardzo jednoznaczne spojrzenie na to. Są pewne zasady, których się trzymamy. Dotyczą one konieczności zapewnienia jak najbardziej rygorystycznych i skutecznych działań w zakresie kontroli na granicach i pomocy w miejscach, z których potencjalnie migranci mogą migrować do Europy” – powiedział. Propozycje Komisji Europejskiej ocenił jako niewystarczające, choć zmierzające we właściwym kierunku.

W podobnym tonie wypowiedział się czeski minister spraw wewnętrznych Jan Hamáček. „Jesteśmy jej zasadniczo przeciwni. Nie zgodzimy się na żadną propozycję, która zawiera przymusową relokację. Najważniejsze jest teraz wzmocnienie ochrony zewnętrznych granic Unii i przyspieszenie powrotów nielegalnych migrantów do krajów ich pochodzenia” – oświadczył polityk.

Najbardziej krytyczny wobec propozycji Brukseli pozostaje Viktor Orbán. „Relokacja i kwoty, jakkolwiek je nazwać, są ciągle relokacją i kwotami. Zmiana nazwy nie wystarczy. Główne

podejście KE ciągle się nie zmieniło. To chęć zarządzania migracją, ale nie zatrzymania migrantów. A to dwie różne kwestie” – powiedział szef węgierskiego rządu.

## **Imigracja przyczynia się do konfliktów na tle kulturowym**

Przywódca Węgier stanowisko to szeroko uzasadnił w tekście, który ukazał się na łamach gazety „Magyar Nemzet”. Orban uznał, że budowa wielokulturowego społeczeństwa na Zachodzie zakończyła się fiaskiem, o czym świadczą chociażby konflikty między wyznawcami islamu a rodzimą ludnością, czy próby budowania społeczeństwa równoległego przez muzułmanów. „Zachód stracił swoją atrakcyjność w oczach Europy Środkowej” – ocenił węgierski premier. „Naszym zdaniem mieszane społeczeństwo muzułmanów i chrześcijan nie może być pokojowe, nie może zapewnić ludziom bezpieczeństwa i dobrobytu” – dodał węgierski lider.

Więcej o polityce migracyjnej UE przeczytasz [tu](#).

PŚ

EURACTIV.pl, TVN24, PAP

---

## **Z ostatniej chwili: polskie służby zatrzymały członka ISIS**

„Straż Graniczna, działając na wniosek Agencji Bezpieczeństwa Wewnętrznego, zatrzymała w dniu 16 kwietnia br. obywatela Libanu. Materiały zgromadzone przez ABW wskazują, że mężczyzna stanowi realne zagrożenie dla bezpieczeństwa”, poinformowały

## **dzisiaj służby.**

Cudzoziemiec planował zorganizowanie w Polsce i w innych krajach Unii europejskiej siatki, której celem było przeprowadzenie ataków terrorystycznych w państwach Europy Zachodniej.

Związki zatrzymanego z organizacją terrorystyczną są szerokie, jak wynika z informacji rzecznika prasowego Ministra Koordynatora Służb Specjalnych Stanisława Żaryna. „Mężczyzna posiada związki rodzinne z terrorystami Państwa Islamskiego, którzy zginęli w walce z siłami koalicji na terenie Syrii i Iraku”, czytamy w oświadczeniu. Do tego aktywnie kontaktował się przez internet ze strukturami PI i jego członkami na terenie Unii Europejskiej, a także finansował członków tej organizacji.

Zgodnie z decyzją sądu Libańczyk trafił do strzeżonego ośrodka dla cudzoziemców w Białymstoku. Żaryn powiedział portalowi Euroislam.pl, że będzie on tam oczekiwał na procedurę deportacji. Zostanie też wpisany na listę osób niepożądanych, więc nie będzie mógł wjechać na terytorium Polski, a informacje o motywach decyzji zostaną przekazane odpowiednim służbom.

W odpowiedzi na nasze pytanie rzecznik wyjaśnił, że nie wszystkie materiały zgromadzone przez służby dają się zastosować do przeprowadzenia skutecznego procesu.

W grudniu 2019 roku ABW zatrzymała w Puławach ukraińskiego konwertytę na islam, który dzielił się informacjami o swoich planach zamachu na centrum handlowe. Miał zostać zradykalizowany przez grupę osób pochodzących z Czeczenii i Tadżykistanu.

Komentarz redakcji:

Coraz częstsze informacje o osobach zatrzymanych w Polsce pod zarzutem planowania zamachów terrorystycznych pokazują, że

potrzebna jest polityka imigracyjna, która będzie minimalizować niebezpieczeństwo takich zamachów. O różnych jej aspektach [pisaliśmy w grudniu](#). (j)

---

## Spory wśród Tatarów ujawniają przemiany islamu w Polsce

Petycja o odwołanie muftiego Muzułmańskiego Związku Religijnego Tomasza Miśkiewicza wpłynęła do kluczowych instytucji, informuje „Rzeczpospolita”.

[Jak podaje gazeta](#), odwołać muftiego chcieliby przedstawiciele środowiska polskich Tatarów. Autorzy petycji zarzucają mu wiele nadużyć jak m.in. powoływanie sztucznych organizacji, żeby zwiększać swoje poparcie, przejęcie gminy warszawskiej, przejęcie dotacji dla Centrum Kultury Islamu oraz nepotyzm. Przypominają, że w 2012 roku mufti został odwołany z funkcji przez Wszechpolski Kongres Muzułmanów, ale interwencja rządu utrzymała go na stanowisku. Teraz domagają się cofnięcia tej decyzji.

Wśród autorów pisma skierowanego do władz są przewodniczący Gminy Wyznaniowej w Kruszynianach Bronisław Talkowski, imam tej gminy Janusz Aleksandrowicz, imam Bohoników Aleksander Ali Bazarewicz oraz prezeska Tatarskiego Towarzystwa Kulturalnego Róża Chazbijewicz. Jest wśród nich także Nezar Charif – imam Centrum Kultury Islamu, znajdującego się w Warszawie przy ul. Wiertniczej. „Rzeczpospolita” mylnie zalicza go do środowiska tatarskiego, bo ani nie jest Tatarem, ani na Wiertniczej nie pojawia się wielu Tatarów, a także islam reprezentowany przez niego jest daleki od formy wyznawanej przez Tatarów.

## Spór między MZR a Charifem

O ile dyskusje w środowisku tatarskim powinny być sprawą wewnętrzną związku, to kontrowersje wokół meczetu w Warszawie już nie. W trakcie sporu o kontrolę nad meczetem, rzecznik MZR Musa Czachorowski przekonywał, że „Nezar Charif, będąc wcześniej imamem warszawskiej gminy wyznaniowej MZR, nie realizował założeń działalności, którą prowadzi MZR w RP i nie podporządkowywał się zaleceniom zarówno Muftiego RP Tomasza Miśkiewicz”. Nezar został więc usunięty z MZR, a prowadzone przez niego centrum zostało poza strukturami związku. Meczet jednak należał zawsze formalnie do MZR.

Islām związany z Tatarami coraz bardziej odchodzi w przeszłość, a zastępowany jest przez islām przynoszony przez imigrantów głównie z Bliskiego Wschodu i Czeczenii.

Spory te, jakkolwiek wewnętrzne, wchodzą w obszar interesu publicznego, ponieważ meczet po zarządem Charifa obiera niebezpieczny kierunek. Poczynając od [głoszonych przez niego poglądów](#), gdzie przedstawia się jako zwolennik prawa szariatu, przez pojawienie się tam środowiska [osób o poglądach fundamentalistycznych](#), zapraszanie [salafitów z Wielkiej Brytanii](#), a nawet odwiedzanie go przez [osoby związane z dżihadyzmem](#). Spór pomiędzy częścią MZR związaną z muftim Miśkiewiczem, a Nezarem Charifem urósł do tego stopnia, że w 2017 roku doszło do awantury i interwencji policji, gdy osoby związane z Miśkiewiczem próbowały wyłamać i wymienić zamki w meczecie.

Prawdopodobnie jednak istotą problemu jest to, że islām związany z Tatarami coraz bardziej odchodzi w przeszłość, a zastępowany jest przez islām przynoszony przez imigrantów głównie z Bliskiego Wschodu i Czeczenii. Świadczy o tym chociażby kolejny spór wewnątrz Tatarów o meczet w Białymstoku, który miał być finansowany przez Saudyjczyków. Część środowiska tatarskiego była przeciwna budowie dużego budynku, bo „nie będzie służył Tatarom zamieszkałym w Polsce, tylko muzułmanom z całego świata”, jak oświadczył

przewodniczący Związku Tatarów w RP Jan Adamowicz.

Jan Wójcik

---

# Abdul, trzy żony i zdechłe kozy nad Wisłą

Abdul miał trzy żony, jedenaścioro dzieci i stado kóz, które wypasał nad Wisłą. Teraz „Nasze Miasto” informuje, że martwe zwierzęta wykopuje Służba Ratownictwa i Ochrony Zwierząt. Co stało się z wielokulturowym i ekologicznym projektem, którym zachwycała się „Gazeta Wyborcza”?

Jak twierdzą obrońcy zwierząt, ze stada 60 kóz została połowa, która jest wychudzona i chorowita, a szczątki pozostałych były zakopywane na wyspie, na Wiśle, koło mostu Gdańskiego lub wyrzucane do rzeki. Opiekować miał się nimi „wynajęty” bezdomny, który na polecenie właściciela także zakopywał padnięte zwierzęta. Bezdomny miał powiedzieć także Fundacji Animal Rescue, że właściciel groził mu, że jeśli zgłosi to służbom „to sam utopi go w Wiśle”.

A jeszcze dwa lata temu projekt hodowli kóz z zachwytem opisywała „Gazeta Wyborcza” w artykule „Abdul naszym pasterzem. Muzułmański uchodźca za unijne pieniądze ratuje przyrodę nad Wisłą”. Mowa była o obywatelu Dagestanu, Rustamie Khaybulaewie – „dla znajomych Abdul”. Khaybulaew współpracując z miastem rozpoczął akcję „naturalnego koszenia” traw na wiślanej wyspie. Miało to jego licznej rodzinie dać utrzymanie, projekt finansowany z Unii Europejskiej, a siedliskom ptaków ochronę. Miasto uznało w ubiegłym roku, że

projekt się sprawdził.

W tym roku za okres od maja do października Abdul miał otrzymać od miasta 96 tysięcy złotych za wypas kóz, informuje „Dziennik Gazeta Prawna”. W poniedziałek prokuratura postawiła mu zarzut znęcania się nad zwierzętami. (j)

źródło: [Nasze Miasto](#), Gazeta Wyborcza, [dziennik.pl](#)

---

## **NIK: Skala imigracji przerosła państwo polskie**

**Państwo nie wie, czy niebezpieczni imigranci opuścili jego terytorium, a przedłużające się procedury powodują, że w Polsce przebywają ci, którzy być może nie powinni, wynika z raportu Najwyższej Izby Kontroli.**

[Raport NIK](#) stwierdza, że Polska to „państwo niegotowe na cudzoziemców”, wskazując zaniedbania na różnych poziomach.

Dwie informacje wynikające z raportu budzą szczególne zaniepokojenie: długi okres oczekiwania cudzoziemców na rozpatrywanie wniosku i brak formalnej wiedzy o opuszczeniu kraju przez cudzoziemca.

Pierwszy problem wiąże się z ogromnym napływem wniosków o pobyt czasowy, to już ponad 300 tysięcy rocznie wniosków o pozwolenie na pracę zarobkową. W efekcie rozpatrywanie wniosku w urzędach wojewódzkich może trwać nawet rok, zamiast ustawowych 90 dni. Myliłby się jednak ten, kto uważa, że to problem wyłącznie cudzoziemców. Od momentu złożenia wniosku do czasu jego rozpatrzenia cudzoziemiec przebywa legalnie na terenie RP. Oznacza to, że przebywają tu także osoby, które



nie otrzymają zgody i nie powinny tu przebywać. W przypadku osób z krajów muzułmańskich, będących przedmiotem zainteresowania portalu euroislam.pl, to około 30-40% wnioskujących, którzy dostaną odpowiedzi odmowne, a ich dłuższe przebywanie na terenie Polski jest niepożądane.

Drugi powód jest poważniejszy, bo dotyczy braku informacji czy osoby, które powinny opuścić kraj, rzeczywiście wyjechały. Na ten problem Fundacja Instytut Spraw Europejskich wskazywała w ubiegłym roku w [raporcie](#) „Imigracja z krajów OIC do Polski w latach 2013-2018”.

Z obecnego systemu Urzędu ds. Cudzoziemców nie można też uzyskać informacji, czy konkretne osoby, pomimo decyzji negatywnej bądź skończenia się prawa pobytu, w dalszym ciągu przebywają na terenie RP. „Ewidencja taka prowadzona jest przez Straż Graniczną, ale oba systemy nie są spójne” – czytamy w opracowaniu. Według raportu NIK problem jest dużo poważniejszy. MSWiA wydało decyzje zobowiązujące cudzoziemców do wyjazdu z powodu zagrożenia terrorystycznego lub podejrzeń o szpiegostwo (12 decyzji w latach 2016-18). Ministerstwo nie wie jednak, czy osoby wydalone „faktycznie opuściły terytorium RP”. Jeżeli takie problemy pojawiają się w sytuacji marginalnego zagrożenia terroryzmem i stosowania indywidualnego podejścia, jak wyglądałaby sytuacja, w której skala problemu byłaby zbliżona do poziomu zachodnioeuropejskiego? Po kontroli NIK, informuje raport, wprowadzono jednak praktykę przygotowywania dokumentacji o wykonaniu decyzji MSWiA przez Straż Graniczną.

Przyczyn tego stanu rzeczy NIK upatruje w brakach kadrowych i finansowych MSWiA oraz podległych mu jednostek, a także w braku spójności systemów informatycznych. Kontrolerzy zwracają także uwagę na brak strategicznego dokumentu „Polityki imigracyjnej”, która nadałaby kierunek działaniom przygotowującym Polskę na zwiększoną imigrację, która już trwa. Tymczasem roboczy dokument, który wyciekł do prasy, skrytykowali zarówno pracodawcy oraz lewica i organizacje

proimigranckie. Nie zawsze krytyka ta była zasadna. Opracowanie takiego dokumentu jest z jednej strony obowiązkiem rządu, z drugiej zaś nieprzygotowanie go nie powinno stanowić paliwa dla [politycznego konfliktu](#). Jednak, [jak donosi TVN](#), niektóre zapisy mogły doprowadzić do zmian kadrowych i zatrzymania projektu.

Jan Wójcik

---

## Mit bezpiecznej Polski

Piotr Ślusarczyk

**Wyobrażenie o tym, że Polska pozostaje krajem wolnym od problemu terroryzmu islamskiego, jest tyleż fałszywe, co na rękę samym radykałom. Dowodzą tego procesy dżihadystów związanych z naszym krajem.**

Wielu z nas uważa, że problem obecności zwolenników radykalnego islamu nie dotyczy Polski. Nasza chata z kraja – w ten sposób można skwitować dość powszechne wyobrażenia o rodzimym problemie islamskim. Wiemy, że inne kraje się z nim zmagają, my zaś mamy być od niego wolni. Na ten obraz składają się, po pierwsze, powszechne w naszej świadomości przekonanie, że muzułmanie do Polski się nie wybierają; po drugie zaś, że polski islam jest szczególny, bo tatarski. Teza piszącego te słowa jest jednak inna. Nad Wisłą pojawiają się podobne problemy do tych, z którymi zmagają się społeczeństwa zachodnie. Różni nas natomiast skala. Jednym z przykładów, bardzo wymownych, pozostają polskie wątki w działalności Państwa Islamskiego.

**Marokańczyk przed sądem**

Mieszka w Rybniku. Ma żonę Polkę. Pochodzi z Maroka, czyli kraju uznawanego za dość przyjazny. Mowa o Mouradzie T., który został skazany dwa dni temu przez Sąd Okręgowy w Katowicach za przynależność do Państwa Islamskiego (ISIS). Za ten czyn wymierzono mu karę trzech i pół roku więzienia. Sąd podzielił wersję śledczych o tym, że mężczyzna działał jako wywiadowca ISIS, a także utrzymywał kontakty z terrorystą Abdelhamidem Abaaoudem, który organizował zamachy w Paryżu (2015 r.) i został zabity przez policjantów w czasie obławy. Policja dysponowała bezspornymi dowodami w postaci śladów rozmów za pośrednictwem komunikatorów. Ponadto fotografie Mourada znajdowały się w telefonach i laptopach należących do członków ISIS.



Mourad T. po ogłoszeniu wyroku

Ze zgromadzonych poszlak wynika, że mężczyzna przekazywał informacje przydatne przemytnikom. Miał on sprawdzać trasy, informować o sposobach działania polskich służb. Jego działalność w ISIS przypadała prawdopodobnie na okres między styczniem 2014 a sierpniem 2015 roku. W tym czasie przebywał w Austrii, Serbii, na Węgrzech, a także w Turcji i Grecji, gdzie nawiązał kontakt z terrorystami. Oprócz Abdelhamida Abaaouda zdaniem prokuratury kontaktował się z Abu Khalidem Al-Baljikim (Soufiane Amghar) i Abu Z-Zubayr Al-Baljikim (Khalid Ben Larbi). Terrorysty ci zostali zabici w belgijskim mieście Verviers w styczniu 2015 roku.

Nad Wisłą pojawiają się podobne problemy do tych, z którymi zmagają się społeczeństwa zachodnie. Różni nas natomiast skala.

Oprócz przynależności do organizacji terrorystycznej Marokańczyk oskarżony został o wyłudzenia, posługiwanie się fałszywymi dokumentami i przewożenie narkotyków. Prokuratura domagała się kary sześciu i pół roku więzienia. obrońca zaś utrzymywał, że mężczyzna jest niewinny.

Przypadek Marokańczyka pokazuje luki w działaniu systemu wizowego i procedur udzielania azylu w Europie. Austriacki Federalny Urząd do spraw Obcokrajowców i Azylu wydał mu dokumenty uprawniające do pobytu na terenie kraju. Przebywając w Wiedniu Marokańczyk udawał ofiarę wojny w Syrii. Tymi wyłudzonymi dokumentami posługiwał się także w Polsce.

### **Połacy w szeregach ISIS**

W 2015 roku prasa informowała, że w szeregach Państwa Islamskiego działa dwudziestu Polaków. Pierwszym terrorystą z polskim paszportem działającym dla ISIS był Jacek S. Zanim zasilił szeregi muzułmańskich ekstremistów przebywał na emigracji w Niemczech i to tam nawiązał z nimi kontakty. W czerwcu 2015 roku razem z Kuwejtczykiem i Palestyńczykiem wziął udział w samobójczym zamachu na rafinerię w irackim Bajdżi. Życie straciło wtedy jedenaście osób. Dziesięć lat wcześniej wyjechał do Getyngi. Od tamtego momentu jego związki z Polską były dość słabe. W 2014 roku przeszedł na islam. Sąsiedzi Polaka mówili, że od tego czasu stał się bardziej konfliktowy i agresywny. Służby specjalne informowały o tym, że Jacek S. w zamachu zginął.

### **Radykał, do którego nie chciał się przyznać lubelski meczet**

Rok później głośno zrobiło się o Jakubie Jakusie alias Bismillahu ir-Rahman ir-Rahimie. Ten 24-letni mężczyzna pochodził z Sandomierza. Nauczyciele i koledzy zapamiętali go jako uśmiechniętego i spokojnego człowieka. W jego życiu religia odgrywała istotną rolę. Uczęszczał do katolickiego liceum. Jednak katolicyzm wydawał mu się zbyt liberalny i wybrał całkowite podporządkowanie się Bogu, a znalazł je w islamie. Jednym z pierwszych przejawów radykalizacji było stronienie od dziewczyn. Nie podawał ręki kobietom, unikał ich towarzystwa. Zachęcał swoich kolegów ze szkoły do przyjęcia islamu. Działał aktywnie wypełniając obowiązek dawah (nawoływanie do przyjęcia islamu przez niewiernych). Prezentował swoje poglądy na Uniwersytecie Łódzkim. Bywał w

meczezie w Lublinie. Co ważne, niektórzy wierni chcieli ten fakt ukryć przed opinią publiczną, mówili nieprawdę w rozmowie z [reporterem TVN24](#). W szeregi Państwa Islamskiego trafił przebywając w Norwegii. Wykorzystując tzw. szklak skandynawski dotarł do Syrii. W 2017 roku mężczyzna najpewniej zginął.

### **Wyrozumiałość wobec morderców**

Funkcjonariusze Agencji Bezpieczeństwa Wewnętrznego 12 lutego bieżącego roku zatrzymali mężczyznę podejrzanego o próbę przeprowadzenia zamachu terrorystycznego. W tym celu Dawid Ł. zbierał pieniądze. Mężczyzna przebywał w Radomiu. Był cały czas pod obserwacją służb, które zatrzymały go w momencie, gdy dysponowały materiałem dowodowym. Teraz decyzją Sądu Rejonowego w Łodzi spędzi trzy miesiące w areszcie. Trzeba dodać, że równoległe przeciwko Dawidowi Ł. toczy się inne postępowanie, w którym został oskarżony o działanie w grupie terrorystycznej o celach „zbieżnych z celami Państwa Islamskiego”.

W tym postępowaniu sędzia podjął decyzję o zwolnieniu z Dawida Ł. z aresztu, co nastąpiło 10 października 2018 roku. Mężczyzna został zatrzymany 17 listopada 2015 roku przez norweskie służby. To właśnie w Norwegii się zradycalizował. Bezpośrednim impulsem do zmiany wyznania była miłość do muzułmanki, gdyż jako niewierny nie miał szans się z nią związać. Przeszedł na islam, zaczął uczyć się arabskiego i studiować Koran.

Jego wpisy na islamistycznych forach przykuły uwagę służb już w 2012 roku. Na forach grupy internetowej „Prorok Ummah” dał się poznać jako zwolennik salafizmu. Polak zwrócił uwagę 20-letniej Małgorzaty. Dziewczyna wbrew woli matki przeszła na islam. W styczniu 2014 roku przyjechał po nią do Warszawy, żeby wziąć z nią ślub. Udzielił go im duchowny w meczecie przy ul. Wiertniczej w Warszawie.

Następnie mężczyzna przekroczył nielegalnie granicę syryjsko-

turecką. Tam dołączył do organizacji Hakarat Fajr Szam al-Islamija. W jego komputerze śledczy znaleźli wyjątkowo brutalne materiały z egzekucji syryjskich żołnierzy, a także filmy instruktażowe dla terrorystów. Podczas przesłuchania w Norwegii mówił: „Jeżeli uciskani ludzie znajdują poczucie bezpieczeństwa w Państwie Islamskim, to ja ich rozumiem”.

### **Naiwność służy radykałom**

Według rozmaitych źródeł grupa polskich dżihadystów nie przekracza 40 osób. Oczywiście jest to kropla w morzu. Mniejszość, wyrażana w wielu miejscach po przecinku. Sprawy jednak nie da się bagatelizować. Powyższe biografie jak w soczewce skupiają rozmaite szersze zjawiska.

Po pierwsze, dżihadyści nie są wyrzutkami wśród polskich muzułmanów. Biorą śluby w meczecie (Warszawa, ul. Wiertnicza), uczęszczają regularnie na modły (Lublin). Po drugie, mają możliwość oficjalnego promowania swoich poglądów, także tych radykalnych, nawet w murach szacownych instytucji (Jakub Jakus na Uniwersytecie Łódzkim). Po trzecie w końcu, wymiar sprawiedliwości z terrorystami obchodzi się dość łagodnie, by nie powiedzieć naiwnie. Ktoś w sędziowskiej todze pozwolił przecież opuścić Dawidowi Ł. areszt. Ten korzystając z swobody planował zamach. Trudno o bardziej porażający przykład naiwności.

---

## **Ilu będzie muzułmanów w Polsce za 40 lat?**

Polska znalazła się w kwestii imigracji w podobnym momencie, jak 50 lat temu te państwa zachodnie, które nie posiadały kolonii, twierdzi Jan Wójcik, autor raportu na temat migracji

## **z krajów muzułmańskich do naszego kraju.**

Coraz częściej w debacie publicznej pojawia się pytanie, czy PiS „oszukał wyborców w sprawie uchodźców i imigrantów”. Niektórzy wskazują na coraz większą obecność osób obcego pochodzenia w Polsce. Obrońcy działań rządu twierdzą, że obiecywano tylko nie stosować się do unijnego mechanizmu relokacji uchodźców. Ze strony ugrupowań nacjonalistycznych jest też obecna narracja, że nie chcą żadnej zwiększonej imigracji – także Ukraińców czy Filipińczyków. Wtórują temu media związane z opozycją, które twierdzą, że to właśnie dowód na oszustwo PiS-u.

Jak wygląda naprawdę migracja z krajów muzułmańskich do Polski? Na to pytanie stara się odpowiedzieć [raport Fundacji Instytutu Spraw Europejskich](#) sporządzony na podstawie oficjalnych danych Urzędu do Spraw Cudzoziemców.

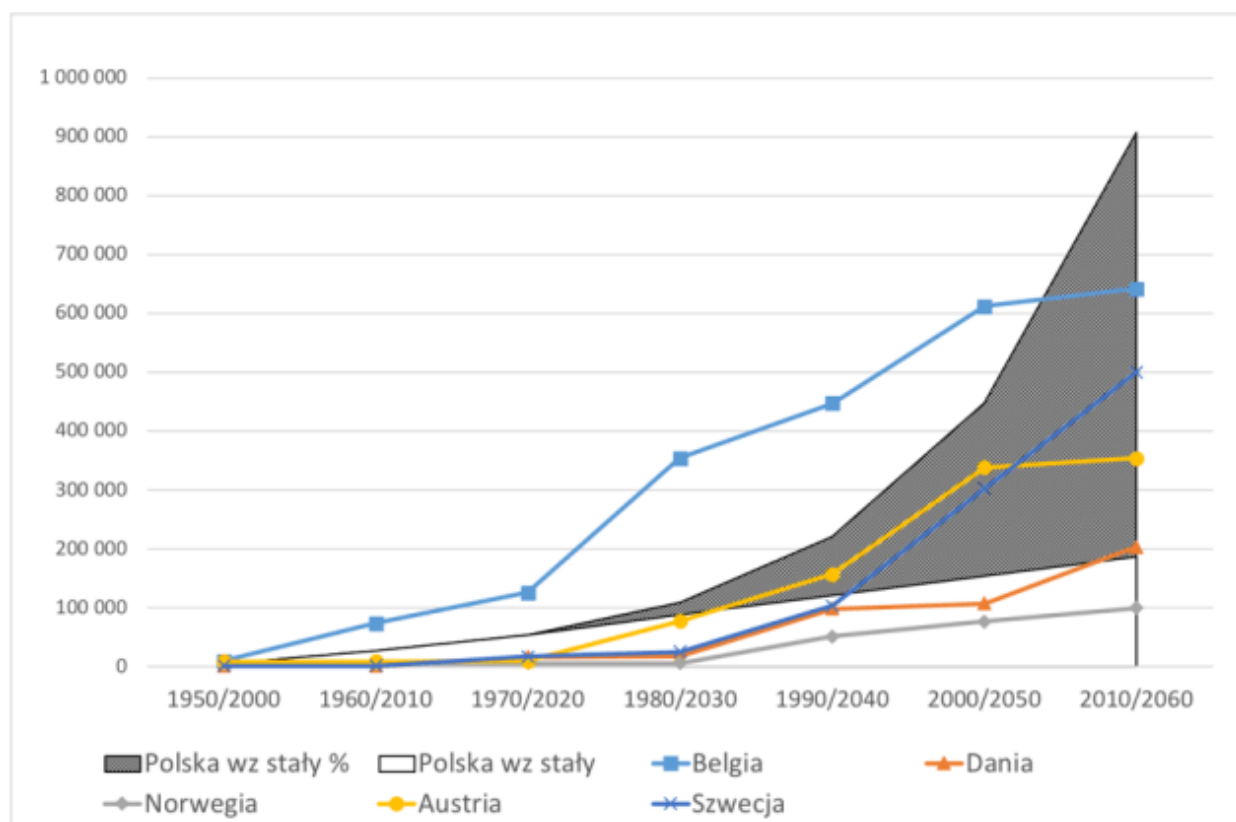
Raport skupia się na migracji z krajów muzułmańskich ze względu na to, że to ta grupa jest obiektem zaniepokojenia Polaków; wobec innych kierunków migracyjnych obywatele Polski są bardziej otwarci.

Liczba legalnych imigrantów z krajów grupy Organizacji Współpracy Islamskiej (OIC) urosła czterokrotnie, głównie ze względu na wzrost liczby osób przebywających z tymczasowym prawem pobytu – z ponad 5 do ponad 20 tysięcy. To jednak tylko 8-9% całości migracji do Polski. Wśród muzułmanów najliczniejsi są obywatele Turcji, Pakistanu, Uzbekistanu, Bangladeszu.

Najczęściej imigranci z krajów muzułmańskich przyjeżdżają do Polski w poszukiwaniu pracy (ponad połowa z nich), około jedna piąta przyjeżdża w celu studiowania. Występują jednak różnice pomiędzy krajami pochodzenia. Do pracy przyjeżdżają obywatele Turcji, Pakistanu, Uzbekistanu, Bangladeszu, a z kolei Arabia Saudyjska i Kazachstan w większym stopniu wysyłają swych obywateli stopniu na studia. Nieproporcjonalnie wielu

mieszkańców Afryki Północnej i Nigerii przyjeżdża do Polski w celu definiowanym jako „pobyt z obywatelem RP”, co prawdopodobnie będzie prowadziło do legalizacji pobytu poprzez zawarcie związku małżeńskiego.

Analiza nie dotyczy jedynie zdarzeń przeszłych. Najbardziej intrygującym jej elementem jest próba oszacowania potencjalnej przyszłej imigracji, w oparciu o stały ilościowy wzrost liczby imigrantów lub jako górną granicę przyjmując utrzymanie tempa przyrostu populacji muzułmańskiej w Polsce. Założona w raporcie górna granica prawie miliona imigrantów z krajów muzułmańskich w naszym kraju za 40 lat (niecałe 2,5% populacji) wydawać się może przesadzona. Porównana jednak do wykresów, pokazujących rozwój takich społeczności w tych krajach zachodnich, które jak Polska nie posiadały kolonii w świecie islamu, począwszy od roku 1960 do dziś, nie wygląda już tak zaskakująco. A nasza gospodarka i demografia generują potrzeby znalezienia pracowników.



Wzrost społeczności muzułmańskiej w poszczególnych krajach europejskich w latach 1950-2010, a potencjał wzrostu tej



społeczności w Polsce w latach 2000-2060

Problemem w dokładnym określeniu liczby imigrantów jest szara strefa osób, które mimo decyzji odmowy pobytu lub przeterminowania zezwolenia nie opuściły terytorium RP, jak i tych, które dostają się do Polski nielegalnie. Z rozmów z byłymi pracownikami operacyjnymi Straży Granicznej wynika, że rzeczywista liczba imigrantów może być dwukrotnie wyższa.

[Pełny raport](#)

---

# Czy istnieje wspólny front islamistycznych cenzorów?

Jan Wójcik

**Podczas konferencji organizacji pozarządowych OBWE w Warszawie ugrupowania muzułmańskie wzywały do utworzenia wspólnego frontu do walki z „islamofobią” i antyimigranckimi sentymentami.**

Zdaniem organizatorów – EMISCO (Inicjatywa Europejskich Muzułmanów na rzecz Spójności Społecznej) – i zaproszonych przez nich gości, sytuacja jest bardzo poważna, ponieważ nastroje te stały się, ich zdaniem, nieodłączną częścią głównego nurtu europejskiej polityki.

Na pytanie z sali o spójną, prawną definicję islamofobii, którą można by zwalczać, odpowiadają jednak, podobnie jak co roku, że takiej definicji nie ma, ale „wszyscy wiedzą dokładnie o co chodzi”. I jednocześnie, kiedy wymieniają takie przypadki prześladowań, na które nie przyzwoli żaden przyzwoity człowiek, to w ogólnych definicjach tej precyzji

brakuje.

Nie brakuje za to doświadczeń osób i organizacji krytycznych wobec politycznego islamu, których wolność wypowiedzi próbuje ograniczyć się oskarżeniami o islamofobię właśnie. Najjaskrawszym przypadkiem była ostatnio sprawa muzułmańskiego aktywisty Maajida Nawaza z Quilliam Foundation, oskarżonego o islamofobię przez Southern Poverty Law Center.

W tym kontekście niepokojąca jest obecność w Warszawie na przykład przedstawicielki brytyjskiej organizacji CAGE, założonej jako organizacja walcząca o prawa więźniów Guantanamo, a obecnie pod przewodnictwem byłego więźnia, Moazzama Begga, sprzeciwiająca się dyskryminacji muzułmanów w „wojnie z terrorem”.

Shezana Hafiz domaga się z kolei na tym forum zaprzestania rządowego brytyjskiego programu „Prevent”, którego celem jest przeciwdziałanie radykalizacji wśród młodych muzułmanów. Jej zdaniem wszelkie tego typu działania CVE (counter violent extremism) prowadzą do dyskryminacji i powinny być zarzucone.

W książce „Battle for British Islam” muzułmanki Sary Khan, wieloletniej ekspertki w ramach Prevent, CAGE opisane jest jako część islamistyczno-sałafilekiego ataku na rządowe działania mające powstrzymać radykalizację. Zdaniem Khan sałafici i islamiści obawiają się, że te działania rządu doprowadzą do uodpornienia się młodzieży na ich propagandę. Oskarża ona CAGE o bezkrytyczne przyjmowanie i propagowanie opinii terrorystów, czy ich wybielanie, jak w przypadku chociażby Jihadi Johna. Według słów jednego z aktywistów: „Możecie być zaskoczeni, gdy dowiedzie się, że Mohammed (prawdziwe imię Jihadi Johna – przyp. red.), którego znałem, był niesamowicie uprzejmy, wyjątkowo łagodny, wypowiadający się bardzo łagodnie, był najbardziej skromnym młodzieńcem jakiego znałem”.

W rezultacie wybielania przez CAGE Jihadi Johna, jednego z

najgroźniejszych brytyjskich dżihadystów, od ugrupowania zdystansowało się Amnesty International, do tej pory wspólnie z nim walczące o prawa więźniów Guantanamo.

W opinii Sary Khan CAGE także wyolbrzymiała, a nawet zmyślała incydentalne historie, żeby przekonywać muzułmanów, że są obiektem bezprecedensowego ataku ze strony rządu, w którym to nie chodzi o radykalizm, ale o dyskryminację.

W panelu dyskusyjnym widać też było duże zaangażowanie strony tureckiej. Jeden z panelistów, Buent Hasanov z bułgarskiej partii DOST (Demokraci na rzecz Odpowiedzialności, Solidarności i Tolerancji) – skupiającej głównie mniejszość turecką i bułgarskich muzułmanów, określającej się jako prounijna i pro-NATO – opisywał naruszenia ich praw w trakcie wyborów.

Z drugiej strony w trakcie kampanii wyborczej pojawiły się oskarżenia wobec DOST (co po turecku również znaczy „przyjaciel”), o finansowanie z Turcji i reprezentowanie tureckiej polityki. Bułgarskie władze oskarżały Turcję o [próbę kupowania głosów](#). Na tym tle doszło do poważnego napięcia przed wyborami między Bułgarią i Turcją, a ta pierwsza prosiła o wsparcie Unię Europejską.

W zaleceniach dotyczących monitorowania dyskryminacji muzułmanów wspomniano także na konferencji OBWE o raporcie „European Islamophobia Report”, przygotowanym przez turecki think tank SETA. Rządowe uwikłania tego think tanku i liczne powiązania z otoczeniem prezydenta Erdogana pominięto. Jak choćby to, że założyciel organizacji i jej wieloletni dyrektor jest rzecznikiem prasowym prezydenta, a opracowania SETA w zasadzie popierają politykę rządową. W kontekście licznych prześladowań mniejszości i łamania praw człowieka w Turcji, SETA jest bardziej narzędziem tureckiej polityki, niż niezależną jednostką monitorującą prawa muzułmanów w Europie.

Ömür Orhun chce ścigać „islamofobie” z mocy prawa

Również sam organizator debaty, EMISOC, jest pod istotnym wpływem Turcji. Jednym z członków rady zarządczej jest były turecki ambasador Ömür Orhun. Orhun na konferencjach OBWE domaga się uznania, że zniesławianie religii (jak na przykład w przypadku karykatur Mahometa), jest formą dyskryminacji muzułmanów, którzy jego zdaniem są obecnie najbardziej atakowaną grupą religijną na świecie. Poza medialnym, politycznym i społecznym zwalczaniem islamofobii Orhun widziałby także [ściganie jej z mocy prawa](#). W nawiązaniu do powyżej deklarowanego braku prawnej definicji powinno to budzić jak największy niepokój.

Jednym z założycieli i szefów EMISOC jest [lord Nazir Ahmed](#) , były polityk brytyjskiej Partii Pracy. Odszedł z partii w wyniku wypadku samochodowego, który spowodował jako kierowca. Zginęła wtedy jedna osoba. Ahmed obwiniał za swoje problemy z prawem „siły syjonistyczne”. Kilka lat wcześniej twierdził, że Salman Rusdnie, autor „Szatańskich Wersetów”, ma „krew na swoich rękach”.

Czy należy się więc obawiać tego „wspólnego frontu” islamistycznych cenzorów? Raczej nie, bo środowisko to jest dość skłócone i nie wiadomo jak pogodzić zapewnienia obecnego na debacie przedstawiciela Organizacji Konferencji Islamskich (OIC), że organizacja ta prowadzi działania przeciwko radykalizacji, z jednoczesnym wzywaniem do zaprzestania tych działań przez rządy ze względu na ich rzekomo dyskryminacyjny charakter.

---

# **ABW zablokowała stronę internetową Państwa Islamskiego**

Agencja Bezpieczeństwa Wewnętrznego zablokowała zarejestrowaną na polskiej domenie stronę internetową, która zajmowała się szerzeniem propagandy tzw. Państwa Islamskiego – poinformował Stanisław Żaryn, rzecznik prasowy ministra koordynatora służb specjalnych.

Według rzecznika, w przyszłości należy spodziewać się prób odnowienia działalności propagandowej tzw. Państwa Islamskiego na „polskich lub zagranicznych serwerach”. Zdaniem Żaryna, wskazuje na to dotychczasowa aktywność tej organizacji. „Mamy świadomość, że Polska jest częścią świata zagrożonego działalnością terrorystyczną, w tym także propagandową Państwa Islamskiego” – podkreślił.

Żaryn zapewnił też, że ABW na bieżąco prowadzi działania mające na celu „rozpoznanie tego zagadnienia”.

(PAP, 15.02.2018)

---

## **Rzut oka na 2017. Koniec terroryzmu? Migracji? Co nas zaskoczyło?**

Oto rzut oka na poprzedni rok. Co było ważne, co pojawiało się na naszym portalu, co warto wspomnieć?

## Koniec terroryzmu – nierychły

Na pewno jedną z najważniejszych rzeczy było pokonanie Państwa Islamskiego. Zwycięstwo to o tyle gorzkie, że zaraz zaczęliśmy się martwić, [co dalej po ISIS?](#) Jedni martwili się ich zamachami w Europie, inni zastanawiali się [czy ex-terroryści znajdą pracę](#). Państwa należące do pierwszej grupy (Wielka Brytania i Francja) [wysyłały jednostki specjalne](#), żeby upewnić się, że jak najmniej wróci ich do kraju, pozostałe (jak Szwecja) [przygotowywały programy resocjalizacji](#).

To, że ISIS cofało się w Syrii i Iraku, nie oznaczało, że Europa była bezpieczna. Spektakularne zamachy, takie jak [w Barcelonie](#), [na moście Westminster](#), [w Manchesterze](#), oraz wiele o mniej licznych ofiarach i jeszcze [więcej zamachów udaremnionych](#), potwierdzały, że nie ma powodu do odetchnięcia z ulgą.

Niewielu miało odwagę postawić tezę [o związkach terroryzmu z religią](#), niewielu zastanawiało się, dlaczego zachodnie społeczeństwa pozwalają na to, [żeby nie stawiać takich pytań](#).

## Koniec imigracji – niemile widziany

Europie w końcu udało się ograniczyć napływ imigrantów środkowym szlakiem Śródziemnomorskim z Libii. Z tej okazji [rozmawialiśmy z Frontexem](#) o tym co może, a czego nie.

Osiągnięte to zostało dzięki [współpracy z libijską strażą przybrzeżną](#), ukłóceniu [samowoli organizacji NGO](#), które podejrzane były o współpracę z przemytnikami ludzi oraz dzięki [łapówkom dla libijskich milicji](#), chociaż bardziej przypominało to płacenie reketu.

Ten ostatni fakt [skrytykowała Amnesty International](#). Cóż, chcielibyśmy usłyszeć kiedyś od AI, że ma pomysł na racjonalne rozwiązanie problemu, ale może wolą z Europy stworzyć kolejną Turcję, [gdzie ich członkowie wylądają w więzieniu?](#)

Na razie wydaje się, że Polsce udało się uniknąć udziału w procedurze relokacji narzuconej przez Komisję Europejską. Chociaż piętnowana przez państwa zachodnie, to jednak, [jeśli spojrzeć na gołe liczby](#), nie jesteśmy aż taką czarną owcą w Unii Europejskiej. W Unii, która tak naprawdę do końca sama nie wie, jakie podjąć stanowisko wobec masowego, niekontrolowanego napływu uchodźców.

W marcu [Parlament Europejski zaczął wskazywać](#) na te same problemy, które nasz portal widział już dwa lata temu. Pod koniec roku Prezydent Rady Europejskiej napisał list, w którym wezwał do odrzucenia obowiązkowej relokacji, która grozi pogłębianiem się konfliktów w Unii. Na co komisarz ds. migracji Dimitri Avramopoulos odpowiedział, że musimy wprowadzić taką procedurę, bo migracja do Europy to normalność naszych czasów i musimy się z tym pogodzić. [Wnioskujemy o dymisję tego ostatniego](#), skoro nie ma on ochoty bronić granic Europy.

## **Polska coraz bardziej obecna – niestety**

Coraz częściej na Euroislam.pl – co stwierdzamy ze smutkiem – była obecna Polska, co pokazało, że jednak problem dotyczy też naszego kraju. Coraz więcej zaczęło się mówić o dżihadystach z Polski. Jeden na szczęście [został zabity w Syrii](#), inny został schwytany i toczy się jego proces. Obydwaj [odwiedzali warszawski meczet](#) przy ulicy Wiertniczej. Inny Polak przez platformę Telegram przekonywał braci dżihadystów, że [Polska nie jest złym celem](#). Głośniej też było o [polskich salafitach-konwertytach](#). Wszystkimi z kolei wstrząsnął [zbiorowy gwałt na Polce](#), przebywającej na wakacjach we włoskim Rimini.

Te wszystkie wydarzenia sprawiły, że skrajna prawica w Polsce urosła w siłę, o czym ostrzegamy od lat i [ostrzegaliśmy też na początku 2017](#) roku. Dlatego dziwi nas zdziwienie, że na Marszu Niepodległości, 11 miesięcy później, pojawiły się antyislamskie hasła. Co prawda, jak się okazało, [nie tak radykalne jak opisali je dziennikarze](#) mediów zagranicznych

mający problem ze zrozumieniem tekstu pisanego, ale jednak. Nieświadomie dziennikarze stali się współpracownikami tego dżihadysty, który przekonywał, że „Polska nie jest złym celem”.

## **Zaskakująca Arabia, nudna Szwecja i uciszone Niemcy**

Zaskoczeniem tego roku była Arabia Saudyjska. Wpuściła [kobiety na stadion](#), zapowiedziała, że będą mogły [jeździć samochodami](#) i ogłosiła budowę super miasta i kraju tolerancyjnego islamu. [Kobieta-robot bez abaji](#) to było jednak za wiele.

Zaskoczeniem nie była niestety Szwecja. Jej feministyczny tyłko z nazwy [rząd defilował w chustach przed irańskim ajatollahem](#), tłumacząc się później jeszcze głupiej, a jakby ktoś myślał, że to koniec skandynawskiej degrengolady, to panie zrobiły jeszcze głupsze memy. [Rozwścieczyło to dziesiątki tysięcy Iranek](#) walczących o prawo do poruszania się bez chusty na głowie. Szwecja w ogóle to częsty temat na naszym portalu.

Podobnie jak Niemcy, gdzie [w temacie islamu narasta cenzura](#). O tym [mówią ostrzy krytycy islamu](#), ale i [niemieckie feministki](#), i niemieccy liberalni muzułmanie, jak Bassam Tibi. Ten ostatni w ogóle uważa, że [integracja islamu u naszego zachodniego sąsiada się nie powiedzie](#), a Merkel jest po prostu jego zdaniem niepoważna. Potwierdza to [wywiad przeprowadzony w liberalnym meczecie w Berlinie](#). Nie cieszy się on dużą popularnością wśród muzułmanów, a i nie jest też bezpieczny.

## **Jedni chcą odejść, inni za żadne skarby nie**

Ciekawy wątek islamu przewinął się w sprawie [secesji Katalonii](#), która przez chwilę przykuła uwagę Europy – jednymi



z popleczników [oddzielenia się tego najbardziej zindustrializowanego regionu Hiszpanii](#) są muzułmanie.

Za to od Europy coraz bardziej oddala się Turcja. Nikt już chyba nie ma złudzeń, że do władzy dorwało się tam islamistyczne ugrupowanie, podsycające islamizm nacjonalizmem. Mówiliśmy o tym już w 2005 roku (portal jeszcze nie istniał, ale działaliśmy). Erdogan konfliktuje się z [Niemcami](#), [Holandią](#), [Stanami Zjednoczonymi](#), [więzi ich obywateli](#), łamie prawa człowieka. Czasami jeszcze dziwimy się nie tylko temu, że Turcja negocjuje z Unią o członkostwo, ale że jest nadal członkiem NATO. I nie bardzo rozumiemy, dlaczego akurat [PiS uparł się popierać członkostwo Turcji w UE](#). Chyba, że chodzi o to, żeby utrzyć nosa Niemcom. No cóż, jak już się bawić, to koszty się nie liczą.

## **Patrz synku, tak wygląda... raport**

W Polsce Turcja ma jeszcze jednego sojusznika. Pan dr Konrad Pędziwiatr napisał raport o islamofobii w Polsce [dla think tanku związanego z AKP](#). Nie wiemy, czy za pieniądze, czy z pobudek ideologicznych, więc tego tematu nie poruszamy. Wiemy natomiast, że [kłamał w nim na nasz temat](#), wymyślając sobie zdania, których nie było nigdy na naszym portalu.

Nie tylko Turcja wysiadła z pociągu zwanego demokracją; coraz gorzej jest w innym [sztandarowym przykładzie islamskiej demokracji](#) – Indonezji.

## **Echa dochodzące spoza Europy**

Za Wielką Wodą rządy rozpoczął Donald Trump, co spotkało się z licznymi protestami kobiet. Dlaczego jednak zamiast jakiejś Marianny na barykady wiodła islamistka, [sympatyczka Hamasu Linda Sarsour](#)?

Z kolei Kanada wprowadziła ustawę M-103 zakazującą „islamofobii” (to taki niezdefiniowany termin do atakowania

krytyków islamu). Nawet liberalni muzułmanie [są według tego paragrafu islamofobami](#).

Zaskoczeniem dla świata okazało się, że Izrael ma stolicę w Jerozolimie, co ogłosiły Stany Zjednoczone. W odwecie muzułmanie w Europie [zapowiedzieli mordowanie Żydów w Europie](#).

## Rozmowy z katem

Rozczarowywać przestał papież Franciszek – to znaczy: nie spodziewamy się już po nim niczego. Wprowadza [islam do chrześcijaństwa](#), głosi [frazesy](#) i prowadzi dialog z [reprezentantem islamu Ajmanem al-Tajebem](#), który uważa za dobre zabicie muzułmanina, który przeszedł na chrześcijaństwo. Czegóż więc możemy jeszcze oczekiwać?

## Kilka dobrych wywiadów na koniec

Na koniec polecilibyśmy Czytelnikom kilka naprawdę dobrych wywiadów z tego roku:

- [wywiad z brytyjskim działaczem Tommym Robinsonem](#), prześladowanym przez brytyjski system
- [wywiad z polskim muzułmaninem Piotrem Ibrahimem Kalwasem](#) – bardzo ciekawe i kontrowersyjne stwierdzenia
- [wywiad z Agnieszką Kołek, polską aktywistką, kuratorką wystawy Passion for Freedom](#), która z powodu swojej działalności została zaatakowana przez terrorystów islamskich
- [wywiad z Hege Storhaug autorką książki „Islam. 11 plaga”](#)
- [wywiad z Kacprem Rękawkiem, polskim specjalistą ds. terroryzmu w Globsec](#), o tym, jak wygląda praca ludzi badających terroryzm
- [dekonstrukcję „reportażu” o tym, jaką sielanką jest brukselska dzielnica Molenbeek](#)

***Z życzeniami wszelkiej pomyślności, spokoju i zdrowia w Nowym Roku 2018 – redakcja Euroislamu.***